

# WIADOMOŚCI LOKALNE

BATOWICE  
BIBICE  
BOSUTÓW-BOLEŃ  
BRZOZÓWKA  
GARLICZKA  
GARLICA MUROWANA  
GARLICA DUCHOWNA  
GRĘBYNICE  
JANUSZOWICE

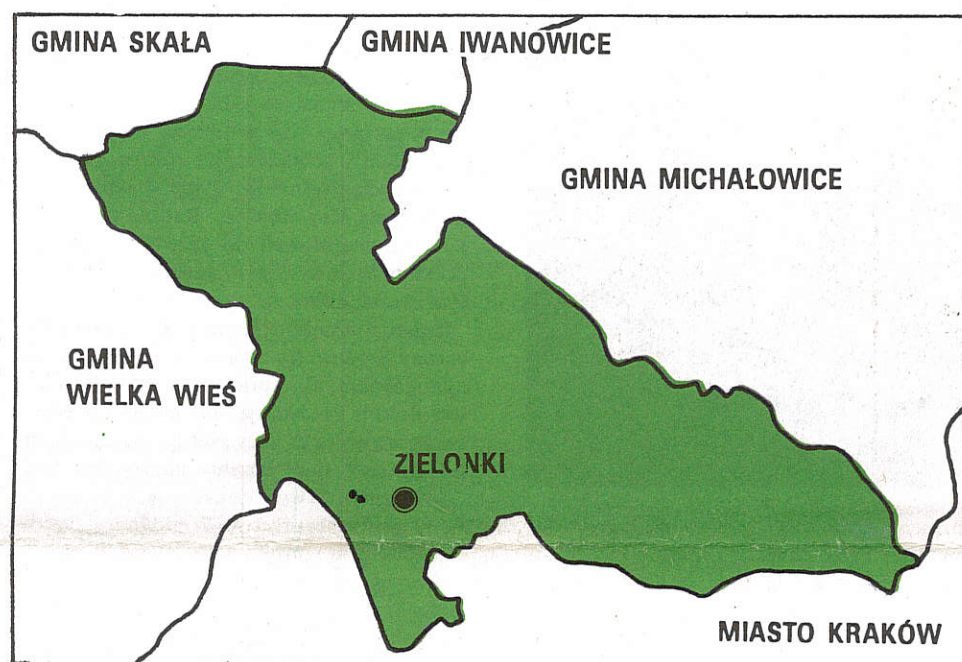
## Rady Gminy Zielonki

KORZKIEW  
TROJANOWICE  
PRZYBYŚLAWICE  
OWCZARY  
DZIEKANOWICE  
WĘGRZCE  
WOLA ZACHARIASZOWSKA  
ZIELONKI  
PĘKOWICE

•SAMORZĄDOWY OŚRODEK KULTURY•

NR 2

KWIECIEŃ/MAJ 1992



W NUMERZE:

- II Sesja RG
- Kultura fizyczna
- Informacje GOPS-u

- Nad Białuchą
- Pajęczyna
- Korzkiew'82
- W Niedzielę Palmową

## SPRAWOZDANIE Z II SESJI RADY GMINY ZIELONKI

### STARY ZAMEK Dzisiejsze problemy

W Korzkwi znajduje się zabytek klasy pierwszej, duma naszej gminy — ruiny zamku, malowniczo położonego na wzgórzu, u podnóża którego można podziwiać stary park z pomnikami przyrody.

W roku 1989 Naczelnik Gminy Zielonki ogłosił w prasie decyzję o sprzedaży zamku drogą przetargu. W tym czasie o zamek upomnieli się byli właściciele p. Włodzimierz Radecki. Okazało się jednak, że jego roszczenia są bezpodstawne, bowiem decyzją Sądu Powiatowego w 1962 r. przejęto tę nieruchomości na rzecz Skarbu Państwa za długi hipoteczne. 15 września 1989 r. do przetargu przystąpiły dwie osoby. Licytację rozpoczęto od 25 mln zł, a właścicielką zamku korzkiewskiego, sprzedanego za 52 100 000 zł została p. Magdalena Piasecka-Ludwin.

W maju 1990 r. wybraliśmy nowych radnych, którzy stanęli wobec wielu nieuporządkowanych spraw w gminie. Między innymi sprawa sprzedaży zamku korzkiewskiego wymagała sfinalizowania, gdyż były Naczelnik ograniczył się tylko do zainkasowania pieniędzy. Rada Gminy miała dwie możliwości: sądowe zakwestionowanie sprzedaży za-

stępującego Rady Gminy Władysław Figiel. Na wniosek Komisji Praworządności i Porządku Publicznego na sesję zaproszono przedstawicieli instytucji i urzędów spoza gminy Zielonki, którzy byli zainteresowani lub związani bezpośrednio z omawianą inwestycją. Zaproszono również najbardziej zainteresowanego, właściciela działki i budynków, pana Olgierda Meysztowicza.

Przewodniczący Komisji Praworządności i Porządku Publicznego Jan Droński odczytał pismo Rady Sołectkiej w Bosutowie-Boleniu, zawierające wniosek o niezatwierdzenie w planie ogólnego zagospodarowania przestrzennego

Głównym i zarazem pierwszym punktem sesji była sprawa prywatnej inwestycji realizowanej w Bosutowie-Boleniu przez Pana Olgierda Meysztowicza. Obradom przewodniczył

zastępca przewodniczącego Rady Gminy Władysław Figiel. Na wniosek Komisji Praworządności i Porządku Publicznego na sesję zaproszono przedstawicieli instytucji i urzędów spoza gminy Zielonki, którzy byli zainteresowani lub związani bezpośrednio z omawianą inwestycją. Zaproszono również najbardziej zainteresowanego, właściciela działki i budynków, pana Olgierda Meysztowicza.

Przewodniczący Komisji Praworządności i Porządku Publicznego Jan Droński odczytał pismo Rady Sołectkiej w Bosutowie-Boleniu, zawierające wniosek o niezatwierdzenie w planie ogólnego zagospodarowania przestrzennego

(dokończenie na str. 2)

DRUGI NUMER „WIADOMOŚCI LOKALNYCH”  
SPONSORUJĄ

SPÓŁDZIELNIA  
BUDOWY DOMKÓW JEDNÓRODZINNYCH  
„WIARUS”

BAR „LUDOWY” — ZIELONKI

### POLICJA LOKALNA APELUJE

#### Uwaga Kierowcy!

Coraz więcej dzieci na rowerach i młodzieży na motorowerach! Prosimy o ostrożną jazdę szczególnie przy szkołach i przedszkolach!

#### Uwaga Rolnicy!

Mamy wiosnę. Rozpoczęły się prace w polu. Do prac dorywczych wynajmuje się często ludzi spoza terenu gminy. Uprasza się rolników, by dokładnie sprawdzali dokumenty tożsamości osób zatrudnianych. Ubiegłymi laty zdarzały się liczne kradzieże i rozboje, a brak danych o zatrudnionych sezonowo pracowników uniemożliwiał skuteczną interwencję policji. Na prośbę mieszkańców Posterunek Policji Lokalnej będzie w tym czasie przeprowadzał wzmożone kontrole dokumentów.

#### Uwaga Mieszkańcy!

W związku ze zbliżającą się akcją „Posejsja” prosi się o uporządkowanie terenu wokół swoich domów. W tym roku przewidziane są wysokie grzywny pieniężne za nie wykonanie zaleceń komisji.

Numer telefonu Posterunku  
Policji Lokalnej 33-99-68

(dokończenie na str. 2)

## II Sesja Rady Gminy Zielonki

(dokończenie ze str. 1)

go gminy Zielonki budowy realizowanej przez Olgierda Meysztowicza. Zdaniem Rady Sołectkiej, prowadzona działalność w omawianym obiekcie będzie miała szkodliwy wpływ na środowisko naturalne z uwagi na zapylenie i trujące wyziewy. Po odczytaniu pisma pan Olgierd Meysztowicz zapoznał radnych i gości z prowadzoną przez niego działalnością oraz stwierdził, że działalność, jaką zamierza prowadzić w Bosutowie-Boleniu, nie będzie miała szkodliwego wpływu na środowisko.

Na wniosek kilku radnych Rada Gminy i goście zapoznali się z dokumentami dotyczą-

Rożek stwierdziła, że w świetle obowiązujących przepisów prawa budowa nie spełnia określonych wymagań i jest nielegalna.

Wójt Gminy Marek Nawara omówił przebieg postępowania administracyjnego w sprawie omawianej budowy. Stwierdził, że po uchyleniu ostatnich decyzji przez Naczelny Sąd Administracyjny postępowanie administracyjne znajduje się ponownie w punkcie wyjścia. Na pytanie radnego Władysława Biernata z Trojanowic, czy aktualnie w zakładzie jest prowadzony przemiał kazeiny, pan Meysztowicz stwierdził, że prowadzony był jedynie



cymi omawianej inwestycji, a gromadzonymi w Urzędzie Gminy Zielonki od roku 1982. Zapoznali się również z pismami właścicieli działek sąsiadujących z działką pana Meysztowicza. Pisma zawierały rezygnację właścicieli z wszelkich roszczeń do pana Meysztowicza. Radna z Bosutowa-Bolenia pani Janina Lach zwróciła zebranym uwagę, że wydane w 1982 roku zezwolenie na budowę dotyczyło mających powstać kurników, a nie zakładu przemiału kazeiny, oraz stwierdziła, że przeprowadzane różnego rodzaju kontrole przez stosowne instytucje nie spowodowały wstrzymania nielegalnej budowy zakładu.

Inspektor Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie Maria

rozruch technologiczny zainstalowanych już urządzeń. Przedstawiciel Terenowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Krakowie — Krowodrzy pani Kazimiera Surówka stwierdziła, że opinia wstępna wydana przez „Sanepid”, a dotycząca zakładów przemiału kazeiny jest pozytywna, a zlokalizowanie kurników w Bosutowie-Boleniu byłoby bardziej uciążliwe dla środowiska.

Pan Zbigniew Myczkowski, reprezentujący Zarząd Zespołu Jurajskich Parków Krajobrazowych, omówił warunki lokalizacji tego typu obiektów i powiedział, że pan Meysztowicz po przedłożeniu projektu i spełnieniu wszystkich warunków określonych przez Zarząd Zespołu Jurajskich Parków Krajobrazo-

wych ma szansę uzyskać zgodę na rozpoczęcie działalności.

Pani Magdalena Jaśkiewicz reprezentująca Instytut Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej (który opracował założenia i plan ogólnego zagospodarowania przestrzennego gminy Zielonki) określiła rodzaj terenu, na którym usytuowana jest kontrowersyjna budowa, jako teren budowlany oraz wyjaśniła pojęcie terenów budowlanych i sytuowanie na nich zakładów przemysłowych, usługowych i warsztatów rzemieślniczych.

Następnie radni i goście udali się do Bosutowa-Bolenia, aby zobaczyć omawiany obiekt. Pan Meysztowicz zaprosił ich na teren zakładu, gdzie mieli oni możliwość zobaczyć zainstalowane urządzenia i zapoznać się z procesem technologicznym przemiału kazeiny. Na teren zakładu weszła również grupa mieszkańców Bosutowa-Bolenia.

Technolog zakładu pan Szpor przedstawił proces mielenia kazeiny (bez stosowania środków chemicznych), zapewnił zebranych o braku szkodliwości tego procesu na środowisko naturalne, a także wymienił produkty spożywcze, do których dodawana jest kazeina. W obecności radnych i gości zjadł garść granulatu kazeiny.

Mieszkańcy Bosutowa-Bolenia pomimo zapewnień pana Meysztowicza, że nie jest jeszcze prowadzony przemiał kazeiny, stwierdzili, że do zakładu podjeżdżają często duże samochody z kazeiną i przemiał jest jednak prowadzony. Po powrocie z wizji w terenie, Wójt Gminy przypomniał zebranym, że należy wznowić postępowanie administracyjne w sprawie zakładu pana Meysztowicza. Radni i pan Meysztowicz zaapelowali do przedstawicieli zaproszonych instytucji i urzędów o wydanie stosownych opinii.

Jeden z członków Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska zaproponował zaproszonym gościom, aby sprawdzili, czy w Bosutowie-Boleniu nie istnieją inne źródła zanieczyszczenia powietrza i czy zachowane są w tych przypadkach dopuszczalne normy. Na tym zakończono pierwszy punkt sesji.

Po półgodzinnej przerwie Wójt Gminy przedstawił radnym koncepcję budownictwa jednorodzinnego na terenach komunalnych gminy Zielonki. Budowę domów realizowałyby spółka „joint venture”, którą tworzyłyby zainteresowane firmy i gmina. Gmina dając teren pod budowę domów i czerpiąc część zysków z ich sprzedaży miałyby dodatkowe dochody w budżecie (większe niż w przypadku sprzedaży samych tylko działek). Spółka mogłaby również kupować tereny od osób fizycznych.

Sołtys Sołectwa Zielonki Marian Treła odczytał uchwałę Zebrania Wiejskiego w Zielonkach w sprawie niewyrażania zgody na budowę domów na terenie byłego wysypiska śmieci w Zielonkach.

Radca Prawny Urzędu Gminy Zielonki Kazimierz Oleniak wyjaśnił zebranym, że dysponentem gruntów komunalnych gminy jest Rada Gminy a teren byłego wysypiska śmieci w Zielonkach jest właśnie gruntem komunalnym. Następnie Rada Gminy podjęła uchwałę w sprawie upoważnienia Zarządu Gminy do dalszych rozmów z zainteresowanymi firmami na temat budowy domów.

Trzecim i ostatnim punktem obrad były wnioski i pytania.

Zapoznałem zebranych z pismami Sołtysa Zielonek i Rady Sołectkiej Garlicy Murowanej, w których wezwano Radę Gminy do uchylecia w całości uchwały Nr 4/92 Rady Gminy Zielonki z dnia 15 lutego 1992 r. o podatkach i opłatach lokalnych. W trakcie dyskusji radni stwierdzili, że stawka podatku od powierzchni budynków mieszkalnych jest niewielka, a ustalony podatek jest jednym z warunków otrzymania dotacji dla gminy.

Rada Gminy w głosowaniu jawnym odrzuciła wniosek radnego Józefa Maja z Owczar o zmianę uchwały nr 4/92 w części dotyczącej podatku od budynków mieszkalnych, odrzucając tym samym wezwania przedstawicieli samorządów Zielonek i Garlicy Murowanej.

Następnie odczytałem pismo, jakie otrzymałem od Księdza proboszcza Parafii Rzymsko-Katolickiej w Korzkwi. W piśmie zawarte były wypowiedzi mieszkańców Korzki podważające działania Rady i Zarządu Gminy oraz obrażające Radę Gminy. W piśmie zawarty był też opis stanu nieruchomości Parafii Korzkiewskiej i oczekiwanie na zwolnienie parafii z podatku od nieruchomości. Następnie odczytałem pismo rodziców dzieci uczęszczających do szkoły w Korzkwi z podziękowaniami skierowanymi do radnych i Wójta Gminy za kontynuowanie budowy szkoły w Korzkwi i bardzo dobre kierowanie pracami przy tym obiekcie. Do pisma dołączona została lista z podpisami rodziców.

Wójt Gminy zaapelował do radnych i obecnych na sali sołtysów o właściwe i pełne informowanie mieszkańców na zebraniach wiejskich o realizacji zadań podejmowanych przez gminę.

Następnie przewodniczący Komisji Praworządności i Porządku Publicznego Jan Droński odczytał pismo skierowane do komisji od Kółka Rolniczego w Zielonkach, zawierające skargę na sołtysa Sołectwa Zielonki Mariana Trełę.

Wójt Gminy poinformował radnych o tym, że sołtysi z gminy Zielonki mają złożyć sprawozdanie ze swej działalności za rok 1991. Po ustaleniu terminu kolejnej sesji i przedstawieniu radnym kilku jej punktów zamknąłem obrady.

Przewodniczący Rady Gminy Zielonki  
mgr inż Marek Rożek z Węgrz

## PARYŻ DLA CIEBIE!

W dniu 6.04.1992 r. w Szkole Podstawowej w Zielonkach, w klasie VIIIA, odbyło się losowanie gratisowego wyjazdu do Francji. Kuponów wpłynęło niewiele, bo tylko 68.

Szczęśliwy los wygrał kupon nadesłany przez p. Małgorzatę Bijak, zam. w Krakowie, ul. Nowosądecka 21/27.

GRATULUJEMY

## JEDŹ Z NAMI DO PARYŻA !!!

Jeśli jeszcze się nie zdecydowałeś, to masz ostatnią szansę.

Koszt tylko 1700000 zł (przejazd, tranzyt, nocleg, wejściówki, ubezpieczenie). Wyjazd 21.05.92r.

## Stary Zamek — dzisiejsze problemy

(dokończenie ze str. 1)



mku, a więc zwrot pieniędzy p. Piaseckiej-Ludwin wraz z olbrzymimi odestkami (co przy ówczesnym zadłużeniu gminy byłoby katastrofą dla jej budżetu) lub dopełnienie formalności prawnych, a więc spisanie aktu notarialnego sprzedaży-kupna i wpisanie nowego właściciela do ksiąg wieczystych. Wybrano drugie rozwiązanie.

W przysłanym jeszcze przed przetargiem piśmie do gminy pani Piasecka-Ludwin przedstawiła się jako historyk sztuki z wykształcenia, a jej plany dotyczące zamku to zrobienie w ciągu roku galerii oraz części mieszkalnej. Akt kupna zobowiązywał nowego właściciela do zabezpieczenia ruin i prowadzenia prac konserwatorskich. Państwowa Służba Ochrony Zabytków wyznaczyła ostateczny termin rozpoczęcia prac na wiosnę 1992 r. Wójt Gminy interweniował kilkakrotnie u p. Piaseckiej-Ludwin w związku z brakiem jakichkolwiek prac konserwatorskich. Nowa właścicielka tłumaczyła, że na jej zlecenie prowadzone są kolejne ekspertyzy zarówno części zamku, jak i parku.

Z niepokojem patrzymy na niszczące coraz bardziej ruiny oraz na całkowicie zdewastowane sale, które były już kiedyś odrestaurowane. Mamy nadzieję, że ta wiosna będzie łaskawsza dla wiekowych murów zamku.

(MB)

## PRZEDMOWA

Postawiłem sobie za zadanie opisać jedno stulecie z wielowiekowej historii wsi Zielonki. W miarę możliwości sięgałem w niektórych opisach nieco głębiej w przeszłość. Pragnąłem opisać to, co było, minęło i nigdy nie powróci, a jednocześnie jest bliskie i drogie. Nie pisałem o współczesnych sprawach dotyczących życia mieszkańców. Pisząc miałem oczy zwrócone ku przeszłości poczynając od tych lat, gdy jeszcze przy pracach polowych i przy gospodarstwie używane były drewniane narzędzia. Posługiwano się drewnianymi widłami i łopatami, a wozy także posiadały drewniane osie. Ludzie na co dzień w pełni obcujący z przyrodą mieli znacznie większą wówczas naturalną skłonność do poważnego traktowania życia, do spokojniejszego zapatrywania się na wiele zjawisk. Według wierzeń naszych dziadków świat roił się od dziwacznych sił i stworów, które sprowadzały na ludzi różne dokuczliwości. Wiara w istnienie np. boginek, które odmieniały dzieci, a inne siły sprowadzały różne nieszczęścia, była dla ówczesnych ludzi tak oczywista jak wschód i zachód słońca. Choroby, epidemie, częsta śmierć noworodków były czymś powszechnym, a leczenie chorób odbywało się najczęściej przy pomocy medycyny ludowej i wprost niewiarygodnych sposobów. Wyliczenie tych, tylko niewielu przejawów ówczesnego życia wywołać może ponury obraz tamtej rzeczywistości.

Ocena i wnioski takie byłyby błędne, bo dokonane przez pryzmat współczesności drugiej połowy XX wieku. O czymś innym świadczyć może spokój i pogodny nastrój ludzi tamtych lat. Życie było wtedy urozmaicone różnymi rozrywkami, zabawami, śpiewaniem i szczerą, serdeczną wesołością. Opowiadania i gadki, zwyczaje, obyczaje, pieśni, obrzędy i inne wesołości, a także rozmaite psikusy, wskazują na to, że w owych latach u naszych dziadków było więcej pogody ducha, spokoju, wzajemnej życzliwości i przyjaźniejszego współżycia. Słowa: „ciemnota, zabobon, prymityw”, są to nasze współczesne określenia, wynikające z braku szacunku dla czcigodnych naszych dziadków i pradziadków. Wierzenia i poglądy naszych przodków są często dla nas naiwnymi przesadami, niegodnymi poważnego traktowania. Czy rzeczywiście były to tylko przesady? — A może w nich dostrzegać należy przejawy odwiecznej mądrości, często wspartej potęgą wiary? Ponieważ posiadali oni wewnętrzną harmonię w wyższym stopniu rozwiniętą aniżeli pokolenie współczesne, nerwowe i niespokojne. Wszak zdobycze cywilizacji i cała nowoczesność, nowe pierwiastki kultury nie uczyniły ludzi lepszymi i szczęśliwszymi.

W opisach wstrzymywałem się od własnych ocen i osądów, nie chciałem nikogo chwalić, nie miałem najmniejszego zamiaru kogokolwiek ganić. Pragnąłem napisać o życiu i przemianach wsi i jej mieszkańców w sposób bezstronny.

W jakim stopniu osiągnąłem ten cel pozostawiam ocenie czytelnika.

## W DOLINIE BIAŁUCHY ZE WSPOMNIENI O RZEKACH.

„Zielonki leżą w dolinie Prądnika” — tak tu i ówdzie zapisano, zaś rzeczka Prądnik ma również drugą nazwę Białucha, a często na mapach i planach bywają zamieszczone obydwie te nazwy obok siebie.

Białucha przez wiele, wiele lat płynęła wśród wapiennych skał zielonej doliny, swym wapiennym białym korytem. Było to oczywiście niegdyś i może właśnie z uwagi na to białe koryto Białuchą nazwano. Była to podobno niezwykle urodzajna rzeczka, a nazwa jej Prądnik pochodzić miała od słów prędko (prandky), bystry. Rzeczka ta zmieniła się w krótkim czasie, właśnie w tych latach, w których nastąpiły przeobrażenia wsi Zielonki i płynących przez nią wodnych strumieni. Białucha dziś jest niepodobna do owej rzeki prędkiej i białej.

W dolinie, której dnem płynie Białucha od wsi Sułoszowa przez Ojców, Januszowice, Zielonki, Prądniki: Biały i Czerwony, do Krakowa — gdzie wpada do Wisły — w różnych odcinkach jej koryta znajdowały się liczne źródła.

W Ojcowie, w którym było kiedyś uzdrowisko wodolecznicze, ze źródeł spływających do Białuchy, także jeszcze po drugiej wojnie światowej, pobierano wodę i jako smaczną „stołową” sprzedawano pod nazwą „Ojcowianka”. Zawierała to woda sporą ilość dwutlenku węgla. Młodych amatorów kąpiei w Białusze bawiły bąbelki powietrza pozostające na ciele po wyjściu z rzeki, które często chwytały w ręce. W okresie międzywojennym i aż do zerwania przez powódź jazu pod Pękowicami przychodzili tam kąpać się młodzi i starzy. Uczniowie szkół podstawowych i średnich, studenci szkół wyższych, nauczyciele i nauczycielki; przyjeżdżał bardzo często dzierżawca Marszowca ze swoją liczną rodziną. Nawet z Krakowa przychodzili miłośnicy kąpiei na jaz do Pękowic. Przeważała tam jednak młodzież z Zielonek, Pękowic i Toń.

Ów jaz, była to dość okazała budowla ze słupami, przegrodami, pomostami i potężnymi łańcuchami. W rejonie jazu były dwa baseny kąpielowe. Jeden wyżej położony, przed rozdziałem rzeki Białuchy na Młynówkę i tzw. Dziką rzekę, był dość głęboki. Około trzy i pół do czterech metrów wynosiła masa wody, mierzona przez niektórych ciekawych, a skrupulatnych młodych amatorów kąpiei. Był to więc basen dla zaawansowanych pływaków. Drugi zaś zbiornik wody, poniżej jazu, stanowił jakby mały stawek, obszerniejszy, lecz płytki. Był on przeznaczony dla najmłodszych, początkujących pływaków, a także dla specjalizujących się w łowieniu ryb gołymi rękami pomiędzy korzeniami przy-

brzeżnych olch. W górnym basenie pływało się znakomicie, a odważniejsi skakali do wody nawet z górnych pięter jazu. Znalazło się kilku śmiazków rzucających się do wody z najwyższej belki zbudowanej ponad pięć metrów od lustra wody.

Tam na jazu powstał w 1940 roku pomysł wśród młodych przechodzenia do armii polskiej na Zachodzie, nim jeszcze w kraju tworzyć się począł ruch oporu, który objął również młodzież w Zielonkach.

Z tych zamiarów, omawianych długo i w szczególności, udało się wykonać śmiało plany tylko trzem czy może czterem młodym, a wśród nich oficerowi zawodowemu sprzed 1939 roku, bardzo młodemu, Antoniemu Ruschilowi, zamieszkałemu u Mitarskich w Pękowicach. Jan Mitarski, doktor neuropsychiatra w Krakowie, oraz Zbigniew Foremny, także później lekarz, docent Akademii Medycznej na Śląsku, mocno mu pomagali w wykonaniu tego zamysłu. Drugim był student Krakowskiej Akademii Górniczej Jan Figiel z Toń. Długa była droga tych dwóch żołnierzy do polskiej armii na Zachodzie.

O Jaśku Figlu napisał Melchior Wańkowicz w swojej książce pt. „Monte Cassino” między innymi następująco: „Podporucznik Jan Figiel, chłopski syn, niski krępy blondyn, mówiący z chiłopska, student Akademii Górniczej”. Roboty przymusowe w Niemczech, sabotaż, ucieczka przez Jugosławię, kontuzjowany jako kanonier w Libii, obserwator ognia artyleryjskiego pod Monte Cassino. Po wojnie Jasiek wrócił do kraju po ukończeniu studiów w Anglii, a potem znów kilkakrotnie wyjeżdżał za granicę. Zmarł w Afryce, gdzieś w Nigerii. Pochowany został na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Na pogrzebie, w mowie pożegnalnej wygłoszonej przez przyjaciela, nazwany został „obywatelem świata”.

Inny spośród bywalców na jazu, wkrótce po wyprawie tamtych dwóch, oficer Armii Krajowej Zbigniew Foremny był po wojnie znanym lekarzem, zmarł stosunkowo młodo. O jego wyczynach w okresie okupacji pisze Tadeusz Wroński w książce pt. „Kronika Okupowanego Krakowa”. Jeszcze inny Benedykt Popiel zginął od kul niemieckich w Garlicy, zabijając podobno trzech żandarmów niemieckich.

Jeszcze inny amator kąpiei i bywalec na jazu, Władysław Szczepański z Toń, przepadł bez wieści w latach okupacji. A jeszcze inni dostarczyli by mogli opowiadać wystarczających do napisania niejednej książki.

Dziś po owym jazu pod Pękowicami nie ma najmniejszego śladu. Żyjącym uczestnikom kąpiei po tych dniach zabaw, dyskusji i fantazjowania pozostało tylko blade wspomnienie, zaduma i smutek.

W ciągu wielowiekowej historii Zielonek, Białucha odgrywała olbrzymią rolę w życiu mieszkańców. Przede wszystkim poila ludzi i wszelką „gadzinę”. Ludzie myli się w niej i kąpali, pławili konie i poili krowy. Z niej czerpali wodę do gaszenia pożarów i brali obficie do podlewania kapusty i innych warzyw. W Białusze moczyli rozeschnięte wozy, cebryki i balie, a w poniedziałek Wielkiejnocy kawalerowie urządzali śmigus dziewczętom, wrzucając wrzeszczące i kwiczące panny do rzeki albo sownie oblewali je wodą na brzegu.

Koryto Białuchy stanowiło od niepamiętnych lat aż do początku bieżącego stulecia jedyną drogę z Pękowic przez Zielonki w kierunku

W Białusze żyło kiedyś sporo różnych gatunków ryb. Szczególnie pstrągów bywała czasami niezwykle obfitość. W latach 1923 lub 1924 na skraju białego koryta rzeki w małych zakolach wybierał się pełnymi garściami ryby do konewek. O tej obfitości ryb w Białusze w tamtych latach świadczyć może połów wykonywany przez zupełnie ślepego mieszkańca Zielonek, Błażeja Śliwińskiego, który wchodził do wody i gołymi rękami wybierając tylko większe ryby często osiągał znaczny rezultat swojego połowu.

Po zlikwidowaniu jazu Białucha toczy swoje wody starym korytem. Na skutek wieloletnich zmian nie ma w niej ryb, prawie nikt się w niej nie kąpie ani nie pławi zwierząt. Również w drugi dzień świąt Wielkiejnocy nie służy młodym kawalerom do wrzucania dziewcząt do wody.

Białucha dziś wykorzystywana jest prawie wyłącznie do płukania marchwi i innych warzyw. Koryto stało się czarne, muliste, żadnych kamieni nie widać. Na dnach i brzegach wala się mnóstwo wszelakiego śmiecia, rumowiska, skorup, garnków, puszek, flaszek, złomu i różnych przedmiotów wrzucanych do rzeki. Białucha płynie ciemnym korytem, a we wsi nad jej brzegami płynie życie równie szybkim podlegające przeobrażeniom jak jej koryto.

Drugą rzeczką przepływającą przez całą długość Zielonek jest Naramka. Nazwę swoją otrzymała od wsi Narama, gdzie ma swoje źródła. Niewielki ten potok płynie od Garlicy, a łączy się z Białuchą obok mostu w pobliżu szkoły w Zielonkach.

Posiada teraz mały zasób wody, lecz kiedyś zapewne musiał być on znacznie większy, skoro wykorzystywany był do napędzania młyna. Młyn ten stanowił własność Krzywdzińskiego, a zburzony został przed, a raczej w czasie pierwszej wojny. Skromny podobno był ów młyn. O jego małej mocy i niewielkiej wydajności krążyło dawniej we wsi takie nieco złośliwe opowiadanie:

Ponieważ sprawność młyna zależała od ilości wody w rzeczce, więc w okresie suszy powoli i ociężałe kręcił się młyński kamień.

Młyn piszczał i stękał smętnie i żałośnie, a ludzie opowiadali sobie, że wyjękuje ostrzegawcze słowa: „kuuu-mootrowii, kuu-mootrowii”. Natomiast podczas przyboru wody wiośnią albo po obfitych deszczach młyn kręcił się szybko i terkotał w przyspieszonym tempie już nie owe protekcyjne jakby „kumotrowii”, lecz rażno i pośpiesznie terkotał: „lada komu, lada komu, lada komu”. Widocznie kiedyś zapotrzebowanie na mąkę, a zatem na przemiał zboża było znaczne w Zielonkach i okolicy, skoro nie wystarczało tych kilku większych młynów i zaprzęgano do przemiału jeszcze ten niewielki strumień Naramki. Trzeba tu dodać, że oprócz owych młynów, stojących do dyspozycji mieszkańców, prawie w każdym domu były żarna, które oczywiście nie stały od parady.

Koryto Naramki także kiedyś było kamieniste i białe, i jak koryto Białuchy również stanowiło drogę dla pojazdów na pewnych odcinkach wsi.

Rzeczka ta ongiś, zanim z trudem przedarła się przez wapienne skały zamykające wstęp do szerokiej doliny Białuchy, prawdopodobnie wpadała w podziemną grootę zwaną dzisiaj Dziurawą Skałą i w rejonie za cegielnią w Zielonkach wypływając łączyła się z wodami Białuchy. Dziurawa Skała i tzw. Kowino Skała stanowiły kiedyś jeden ciąg wapiennych skalnych ścian. Jeszcze po pierwszej wojnie światowej piętrzyły się te wyniosłe wapienie, wylupywane na budowę fundamentów pod budynki, piwnic, na budowę dróg i inne cele. Dziś pozostały tylko szczątki z tych zasobów miejscowego budulca. Te skały były widocznie uważane za okazałe jeszcze przed około stu laty i jako takie pozostały w opowiadaniach starych mieszkańców wsi.

Wskazuje na to pewne zdarzenie, które się rozgrało na weselu odbywającym się około 1920 roku. Podczas tańca z żalem zapytywał w swojej przysięwce jeden z weselników: „... a kaz sie podziały te siarcyste skały”. Odpowiedzi na to pytanie rzecz oczywista nie otrzymał, natomiast przyłgęło do niego na zawsze „Siarczysty”. Skały coraz bardziej malały i nadal maleją, a we wsi pozostał już odtąd Wojtek Krawczyk — „Siarczysty”.

# NAD BIAŁUCHĄ<sup>(1)</sup>

O życiu rodzinnej wsi w okresie drugiej połowy XIX i pierwszej XX wieku — na podstawie dokumentów, kronik, zapisów oraz relacji mieszkańców Zielonek i własnych wspomnień — napisał

Władysław Gwizdała

Władysław GWIZDAŁA jest rodowitym Zielonczaninem, człowiekiem o wielkim autorytecie szczególnie wśród starszych, znających Go od dawna mieszkańcom naszej gminy. W jednym z najbliższych numerów chciałabym przybliżyć młodszej generacji postać pana Władysława, który ofiarował Zielonkom dar o nieocenionej wartości — obszerny, monograficzny opis ich dziejów na przestrzeni ostatnich stu lat.

Dzięki uprzejmości Szanownego Autora „Wiadomości Lokalne” mają przyjemność po raz pierwszy zaprezentować to nie publikowane dotąd dzieło w swoich kolejnych numerach. Starsi przeżyją na pewno wiele wzruszeń, młodzi zaś odnajdą w nim ślady swoich przodków i dostrzegą ogrom zmian, jakie za życia pokolenia ich dziadków i ojców dokonały się w ich rodzinnych stronach.

Krakowa. Tą „płynącą trasą” wozili fularze<sup>x</sup> zboże do młynów Greybera i Rybczyńskich, a z tych młynów wywozili mąkę do licznych piekarni w Białym Prądniku i do Krakowa. Jeżdżono ongiś korytem rzeki — bo innej drogi nie było — od zakrętu przy drodze w kierunku kościoła aż do Pękowic. Kończyła się ta droga wodna w miejscu, gdzie obecnie stoi most przed Pękowicami.

Białucha od wielu setek lat używała znacznej części swych wód do napędzania młynów. Właśnie na wspomnianym wyżej jazu był przez wiele lat początek koryta Młynówki. Na odcinku od Pękowic do Białego Prądnika pracowało przez wiele lat sześć młynów. Z tej liczby pięć uruchamiała „pracowita” Białucha — Młynówka. Wyliczając od Pękowic wzdłuż rzeki do Białego Prądnika, młyny te przed pierwszą wojną światową należały do: Greybera, Rybczyńskich, Moryca, Brumera, czyli tzw. Wielgie, Gebhardta na Rozdziałowskim. Szósty młyn, jak wyżej wspomniano, był to młyn Krzywdzińskiego napędzany wodą z Naramki widocznie kiedyś zawierającej znacznie więcej wody.

Z owych młynów istnieje (r. 1976) już tylko jeden młyn: nie zawsze czynny, napędzany energią elektryczną na Rozdziałowskim. Z reszty młynów pozostały tylko bardzo nieliczne ślady. Sztuczne ujście rzeki w odrębne koryto, czyli Młynówka nazywana była w Zielonkach „robotno ryka”. Po drugiej wojnie wezbrane wody Białuchy zniosły jaz pod Pękowicami, a koryto „robotnej ryki” stopniowo zasypywane, prawie zupełnie zniknęło.

<sup>x</sup> fularzami nazywano kiedyś w Zielonkach furmanów przewożących zboże lub mąkę.

(ciąg dalszy nastąpi)

# „PAJĘCZYNA”

Jest ich dwóch, Józef Firek i Leszek Kwaśniak. Są założycielami i właścicielami jednej z najlepiej prosperujących firm prywatnych na terenie naszej gminy. Należą więc do ludzi, którzy odnieśli sukces. Myślę, że wielu czytelników zainteresuje historia firmy, która wielokrotnie występowała z ciekawymi inicjatywami, zaś sympatyczni właściciele wspierali zawsze tych, których przedsięwzięcia wydawały się im sensowne i pożyteczne dla środowiska.



Był rok 1983. Pan Leszek ze swoją „solidarnościową” przeszłością miał kłopoty ze znalezieniem pracy. Był jednak w korzystnej sytuacji, gdyż posiadał trochę oszczędności po kilkumiesięcznym pobycie za granicą. W końcu udało mu się znaleźć pracę w pewnej państwowej firmie, w dziale zaopatrzenia. Kilka miesięcy później trafia tam także pan Józef, tuż po powrocie ze Stanów Zjednoczonych. Ponieważ pomysłowości i sprytu nigdy im nie brakowało, już wkrótce udało im się zorganizować dla swego zakładu trudno wtedy dostępne towary. Przy okazji bacznie obserwowali rynek, a rodzaj pracy pozwalał im na ciągłe wzbogacanie doświadczeń i wiedzy technicznej. Wkrótce mogli się uważać za ekspertów od wszystkiego, co dotyczyło stali, i niebawem doszli do wniosku, że ich umiejętności pozwalają im na więcej niż dotąd wykonywana praca. A więc? Tak, na rynku brakuje siatki Rabbita! Coś zaczęło w nich kiełkować, choć początkowo nie chcieli się do tego przystąpić. Nie rozmawiali o tym przez tydzień, ale obu dręczyła myśl, skąd wziąć maszyny, jak zorganizować zbyt produktów, gdzie znaleźć lokal...?

I znów przypadek. Prezes GS w Zielonkach zainteresował ich zdewastowanym i zapuszczonym pomieszczeniem w młynie. Pojechali, zobaczyli, wynajęli. Żeby dało się tam wejść, trzeba było dzień w dzień przez dwa miesiące wywozić taczkami ziemię pozostałą po składzie ziemniaków. Ale najważniejsze, że był już lokal!

Teraz myśleli tylko o pracy. Chcieli pracować jak... pajęczki. Oczko po oczku, robić siatkę tak jak pajęki tkają pajęczynę. I tak powstała nazwa firmy — „Pajęczyna”!

Tak więc przypadek związał ich z Zielonkami, w których nigdy przedtem nie byli, choć czasem tędy przejeżdżali. Dla p. Leszka nie była to jednak wieś całkiem obca. Jego mama urodziła się w Zielonkach, a jej rodzina przez pewien czas wynajmowała tu dom, by później przenieść się do Krakowa.

Pewnego dnia przeczytali ogłoszenie o sprzedaży starej maszyny do produkcji siatki, gdzieś w odległym województwie zamoyskim. Kupili ją wraz z montażem i instrukcją obsługi. Całe szczęście, bo maszyna już po 14 godzinach pracy zaczęła pękać! Ale cóż to dla elektryka i konstruktora maszyn! Dorabiali części, modernizowali, usprawniali, naprawiali. Najważniejsze, że pracowała, a duże zlecenie z Budostalu zapewniało zbyt produkcji na ponad rok. Tę pierwszą maszynę nazywali czule „Ania”, a z czasem, gdy była już następna, otrzymała nr 1.

Maszyna wymagała jednak ciągłych napraw. By nie przedłużać czasu przestoju, wybrali się do byłego właściciela, żeby dokupić więcej części zamiennych. Ich z daleka widoczny samochód wprawił w panikę pana „od maszyny”, który na wszelki wypadek schował się przed „Krakusami” na strych. Długo trzeba było tłumaczyć żonie, że nie przyjechali bić jej męża, że z maszyny są zadowoleni i że nawet przywieźli butelkę wódki. To ostatnie przełamało nieufność.

Były to czasy funkcjonowania wielu dziwnych przepisów. Na przykład nie mogli zatrudnić pracownika. Pracowali więc sami. Mieli założone nauszki chroniące od hałasu, z wmontowanymi słuchawkami od transystorów, które wkładali do kieszeni. Ot, taki prototyp „walkmena”. Mieli też zapał i motywację. I choć teraz zatrudniają wielu dobrych pracowników, żadnemu z nich nie udało się do tej pory pokonać ich rekordu produkcji z tamtych lat.

W tym czasie byli stałymi gośćmi baru „Ludowego”, gdzie wchodząc codziennie w porze obiadowej, już od drzwi zamawiali „śledzika i herbatę, i to jak najszybciej”. Chwałą bardzo kuchni jedyne lokal gastronomiczny w Zielonkach, mając szczególne prawa do wyrażania sądów o śledzikach, których zjedli chyba beczkę.

Następna rzecz, której się podjęli, była produkcja drutu wiązałkowego. Badając rynek stwierdzili, że jest nieosiągalny. Problem stwarzała technologia produkcji, która w żaden sposób nie nadawała się do warunków zakładu rzemieślniczego. Zaczęli więc wertować podręczniki. Dowiedzieli się o suchej metodzie łuszczenia drutu. A więc znów łut szczęścia. Mówią z humorem, że gdzie dwóch głupich chodzi, to zawsze o któregoś szczęście zahaczy... Kupili maszynę. Oczywiście zaczęli ją ulepszać. Poszczególne elementy zlecali do wykonania tokarom według rysunków p. Józka. Sprawami elektrycznymi zajmował się p. Leszek. W ten sposób powstawały kolejne maszyny do przeciągania drutu na zimno.



Każda maszyna rodziła chęć kupna następnej. Zaczęło brakować miejsca. Wynajmowanie i adaptacja kolejnych pomieszczeń wiązała się z wielkimi kosztami. Nie mniejsze wydatki stwarzała modernizacja procesu produkcji. Technologia wymagała zastosowania odpowiednio wysokiej temperatury. Kupili więc gotowy projekt pieca, którego budowę i usprawnienie zajęli się sami, wykonując pełną automatykę według już własnych projektów.

Produkcja szła nieprzerwanie, zbyt był, ale wytworzyły się też pewne rezerwy drutu. Za-

częli więc robić drut wiązałkowy do nabijania tytoniu. Jednak niepokój twórcy nie pozwalał im osiąść na laurach. Myśleli o trudniejszych technologiach. Dobudowali halę i kupili linię produkcyjną do powlekania drutu tworzywem sztucznym w czterech kolorach. Obecnie przygotowują się do produkcji siatki ocynkowej.

Gdzie leży tajemnica sukcesu „Pajęczyny”? Otóż od początku swej działalności nigdy nie brali kredytów. Inwestycje finansowali z zysków, co pozwoliło im przetrwać czasy, w których inne firmy bankrutowały. Stosują też bardzo elastyczną politykę sprzedaży. Stałym odbiorcom oddają nawet produkty w komis. Jest to w pewnym sensie kredytowanie przedsiębiorstw: „Pajęczyna” objęła już swoim zasięgiem prawie całą południową Polskę, a więc województwa: tarnowskie, nowosądeckie, bielsko-bialskie, katowickie i oczywiście krakowskie. Obecnie zatrudniają 15 osób. Stanowiska pracy są dobrze zorganizowane, a pracownicy mają wygodne zaplecze socjalne.

Problemy? Było i jest ich wiele. Największym zmartwieniem jest brak poczucia stabilizacji. Młyn bowiem nie ma ustalonego właściciela. Zarządza nim Gminna Spółdzielnia w Zielonkach, która otrzymała go od gminy, lecz odeszła się też był właściciel. Trudno więc w takich warunkach wykonywać kosztowne remonty dachów czy dobudowywać dodatkowe hale. Właściciele „Pajęczyny” najchętniej kupiliby swoją część młyna, ale od kogo? Chcieliby przejąć niszczące wiaty, lecz na skutek braku określonej własności nikt nie chce podejmować decyzji, podczas gdy nie używane budynki niszczą, dachy wałają się... Trzeba tu dodać, że wynajęta przez nich część stanowi mniej niż 1/4 młyna, ale czynsz płać jak za wszystkie pozostałe części razem wzięte. No cóż, chyba tradycyjna u nas praktyka, ale czy słusza?

Mają wiele pomysłów. Chcieliby produkować słupki ogrodzeniowe, nawet gwoździe..., ale nie mogą zaczynać nowych inwestycji bez ustabilizowanej sytuacji własności obiektu. Sprawa skierowana już została do sądu przez Wójta Gminy.

Niewątpliwie mają satysfakcję z tego, co osiągnęli, i z tego, co robią w tej chwili. Uważają, że los obdarzył ich wspaniałym prezentem w postaci ich wzajemnego spotkania. Są równoprawnymi właścicielami, żaden z nich nie jest „dyrektorem” ani „prezsem”, wszystkie decyzje podejmują wspólnie, a ewentualne sprzeczki mają raczej twórczy charakter. Pytam o rodziny. Są zaprzyjaźnione, nawet jeżdżą razem na wakacje, ponieważ łączy ich wspólne zamiłowanie do podróży. Wciąż mieszkają w tych samych mieszkaniach co dawniej, obydwa jeżdżą nowymi modelami Renault 21, różniącymi się tylko odcieniem metalizowanej karoserii. Są ludźmi wesołymi i gościnnymi.

Jaki jest według nich sposób na sukces? Otóż z góry trzeba założyć ogrom pracy. Na pewno trzeba mieć środki finansowe, konieczną rzeczą jest fachowość — profesjonalizm w planowanej dziedzinie. Musi się posiadać umiejętność podejmowania wyważonego ryzyka, podbudowaną znajomością rynku i talentem organizacyjnym. Poza tym trzeba być konsekwentnym w realizacji zamierzeń. Jeżeli zaś jest to spółka, najważniejszą sprawą jest wzajemne zaufanie współników, co panom Leszkowi i Józefowi udało się znakomicie.

Kilka lat temu „Pajęczyna” zainicjowała akcję pomocy dla ludzi biednych. Wystosowała apel do 150 rzemieślników z terenu gminy, by za jej przykładem wpłacać określoną sumę na konto Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Niestety, nie udało się uzyskać szerokiego poparcia dla tej inicjatywy. Byli sponsorami wielogodzinnej audycji Radia Kraków poświęconej Gminie Zielonki. Cały czas starają się być aktywnymi w środowisku. Przypomnę, że pierwszy numer „Wiadomości Lokalnych” sponzorowali wraz z firmą „Yetoma”. Najbliższa impreza kolarska, o której piszemy w tym numerze, również nie obędzie się bez udziału „Pajęczyny”.

19 kwietnia „Pajęczyna” kończy 8 lat. Z okazji tej rocznicy życzymy Miłym Właścicielom dużo sukcesów w tkaniu metalowych „pajęczyn” oraz by zrealizowali wszystkie ambitne plany, których mają tak wiele. Wszystkiego najlepszego!!! (MB)

...„Losy ludzkie są kręte jak drogi i ścieżki w Bieszczadach. Zawsze jednak losy jednego człowieka zależą od drugiego”...

Jan Gerhard  
„Łuny w Bieszczadach”

## Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej informuje

Ośrodek Pomocy Społecznej może udzielić — w ramach przyznanego środków — pomocy finansowej w formie zasiłku na zmniejszenie obciążenia z tytułu miesięcznych wydatków mieszkaniowych.

Przez miesięczne wydatki mieszkaniowe rozumie się opłaty na cele bytowe z tytułu:

- opłaty za centralne ogrzewanie
  - opłaty za energię elektryczną do celów bytowych
  - opłaty za dostawę gazu przewodowego
  - zakup opału do celów bytowych
  - opłaty za lokale mieszkalne — czynsz.
- Kwotę zasiłku ustala GOPS obliczając w sposób następujący:

— różnica między udokumentowanymi wydatkami mieszkaniowymi a kwotą:

1. 10% miesięcznego dochodu rodziny uprawnione do świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej na podstawie art. 4 ust. 1 Ustawy o pomocy społecznej (rodziny niepełne, wielodzietne, emeryckie, rentowe).
2. 15% miesięcznego dochodu rodziny, jeżeli dochód ten na osobę nie przekracza 100% najniższej emerytury. Dla rodzin utrzymujących się z gospodarstwa rolnego pomoc może być udzielona, jeżeli dochód roczny na członka rodziny nie przekracza 100% dochodu na 1 ha przeliczeniowy.

Pomocy udziela się na wniosek osoby zainteresowanej, składany w GOPS po wpisaniu danych o powierzchni lokalu, liczbie izb, liczbie osób zamieszkałych oraz udokumentowaniu osiąganego przez wnioskodawcę i jego rodzinę dochodu. W każdym uzasadnionym przypadku ośrodek może zażądać udokumentowania danych przedstawionych we wniosku. Pomoc nie przysługuje osobom, które wynajęły część lokalu, które prowadzą działalność gospodarczą, które uzyskały do datkę mieszkaniową — np. kombatantom, nauczycielom.

W siedzibie GOPS-u w Zielonkach można kupić, za symboliczną opłatą, używaną odzież.

Na ręce przewodniczącego Rady Gminy Marka Rożka wpłynęło pismo od dyrektora Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej p. Tadeusza Skiby. Pan dyrektor złożył pani Grażynie Hołdzie i całemu zespołowi Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zielonkach podziękowanie za ubiegłoroczną życzliwą współpracę i okazane zrozumienie w podejmowaniu wspólnych działań w zakresie pomocy społecznej.

W imieniu Rady Gminy składam Pani mgr inż. Grażynie Hołdzie i całemu zespołowi GOPS-u podziękowanie za wzorową pracę, która dociera do tych, którzy w tych trudnych czasach oczekują pomocy.

Przewodniczący RG  
Marek Rożek

Samorządowy Ośrodek Kultury w Zielonkach  
oferuje

**PIECZĄTKI**

w 48 godz.  
ze znakiem twojej firmy, projektowane komputerowo

\* WIZYTÓWKI \*  
\* REKLAMY \*

Zapraszamy w godz. 8<sup>00</sup> — 15<sup>00</sup>  
w Urzędzie Gminy II piętro

Wypożyczalnia kaset  
**VIDEO - COUNTRY**

**ZAPRASZA**

codziennie — 13<sup>00</sup>-18<sup>00</sup>  
sobota — 9<sup>00</sup>-14<sup>00</sup>

**NAD BAREM W ZIELONKACH**

Przyjdź, a będziesz zadowolony

Zakład Zbigniewa Nalepy  
Węgrzce 243  
wykonuje usługi naprawcze  
samochodów marki:

RENAULT  
PEUGEOT  
POLONEZ  
FIAT 126p, 125p  
ŻUK

Zakład czynny od poniedziałku do piątku  
w godzinach 8<sup>00</sup> — 17<sup>00</sup>  
tel. 12-40-33 wew. 243

Szybkie i solidne usługi  
**ŚLUSARSKIE**

bramy i okna stalowe  
balustrady  
ogrodzenia  
kraty (również rozsuwane)

oferuje

**ZAKŁAD ŚLUSARSKI  
LESZKA GRABOWSKIEGO**

i  
**JACKA WIĘCŁAWA**

Zielonki 500 (Podskale)

**USŁUGI ROLNICZE CIĄGNIKIEM  
CENA KONKURENCYJNA**

**JERZY FLIŚNIK**

Zielonki 302  
tel. 33-26-22 wew. 320

**PRACA**

Firma produkcyjno-handlowa

**YETOMA**

zatrudni wykwalifikowane szwaczki  
do szycia spodni,  
i chałupniczek z owerlokiem  
tel. 33-26-22 wew. 330

**STOWARZYSZENIE  
„BYĆ RAZEM”**

W chwili obecnej podstawowym zadaniem Stowarzyszenia jest zorganizowanie na terenie Krakowa placówki, specjalizującej się w leczeniu dzieci z porażeniem mózgowym i zespołem Downa, preparatami grasicy — metodą prof. Czaplickiego z Sosnowca.

Nr konta: BDK II O/Kraków  
333401-11077-132

**SZUKAMY LOKALU**

Grupa doświadczonych lekarzy-specjalistów pragnie utworzyć na terenie Zielonek spółdzielnię lekarską, wyposażoną w nowoczesną aparaturę diagnostyczną. Poszukujemy lokalu do wynajęcia, który pomieściłby kilka gabinetów. Powinien znajdować się niedaleko przystanku autobusowego, w miejscu, gdzie również łatwo jest dojechać samochodem. Prosimy o zgłoszenia do Samorządowego Ośrodka Kultury.



**HURTOWNIA OGUMIENIA  
PATRONAT  
„STOMIL OLSZTYN” S.A.**



Kraków, ul. Rzemieśnicza 1  
☎ 666-100 wewn. 299 lub 294 FAX 67 11 50  
od godz.8<sup>00</sup> — 15<sup>00</sup>

**oferuje opony i dętki do samochodów**

**ciężarowych  
dostawczych  
osobowych  
ciągników, maszyn i przyczep**

**Dla stałych kontrahentów Firma zapewnia  
bardzo korzystne warunki współpracy  
(telefoniczne przyjmowanie zamówień, rabat, spedycja)**

**Stosujemy niskie marże, zapewniamy szybką realizację  
zamówień.**

**KUPUJĄC W GUMIXIE ZAOSZCZĘDZISZ CZAS  
I PIENIĄDZE !!!**

## ZAPRASZAMY !!!



10 maja w Korzkwi odbędzie się wyścig kolarski. Organizatorami tej ciekawej imprezy są: PZKOL, OZKOL, OK, Rada Gminy Zielonki, Radio RMF, ZHP, WP Węgrzce.

Sponsorzy: „Pajęczyna”, SBDJ „Wiarus”, „Polyndus”.

W programie:

- wyścig w ramach „Cykloportu”
- wyścig mieszkańców o puchar RGKFiT
- konkursy i zabawy dla najmłodszych
- wielki kiermasz handlowy
- wieczorna dyskoteka

SPĘDZICIE CIEKAWIE I PRZYJEMNIE CZAS !!!

## NA PÓŁNOCY

Zachodnie wybrzeże przeżyło w okresie zimy prawdziwy „najazd” Bałtyku. Jak informuje Ochrona Wybrzeża w Dwirynie k/ Kołobrzegu ubytek ziemi po tegorocznej zimie wynosi 7257 m<sup>2</sup>.

Szalejące sztormy wdzierają się pod pomnik upamiętniający zaślubiny z morzem.

(DS)



Coraz więcej pojawia się wokół nas nowych partii, ugrupowań, zrzeszeń. Noszą różne dziwne nazwy, jedna bardziej zawiła od drugiej. Najgorsze jest jednak to, że w tej masie umknąć nam mogą organizacje czy związki, które są dla nas ważne. Chciałabym

w tej rubryce przedstawić kilka powstałych w ostatnich latach stowarzyszeń, do których należy nasza gmina. Myślę, że warto wiedzieć, skąd się wzięły i jaki mają program. Chodzi o to, żeby czytając prasę codzienną nie pominąć spraw dotyczących naszego regionu.

## ZWIĄZEK GMIN JURAJSKICH

17 grudnia 1991 r. w Złotym Potoku (gm. Janów) spotkali się przedstawiciele 15 gmin województw krakowskiego, katowickiego i częstochowskiego i powołał Związek Gmin Jurajskich. Jest to dobrowolne stowarzyszenie gmin położonych na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej. Jego celem jest promowanie terenów jurajskich, np. poprzez wydawanie wspólnych folderów turystycznych, pomoc w nawiązywaniu kontaktów z partnerami krajowymi i zagranicznymi chcącymi inwestować na terenie Jury itp. Poza tym wspólne działania w celu ochrony walorów krajobrazowych i przyrodniczych, np. popularyzacja dostosowanych do terenów jurajskich projektów budownictwa mieszkaniowego, rekreacyjnego, budowa oczyszczalni ścieków. Związek zakłada również współdziałanie w rozwoju infrastruktury technicznej, czyli za-

mierzają się poprawą stanu dróg, połączeń kolejowych i telekomunikacji.

Z województwa krakowskiego do Związku przystąpiło 5 gmin: Alwernia, Iwanowice, Jerzmanowice-Przegonia, Skała i Zielonki. Na siedzibę Związku Gmin Jurajskich wybrano Ogrodzieniec, który leży w połowie drogi pomiędzy Krakowem a Częstochową. Pierwszym przewodniczącym Zarządu Związku został p. Adam Markowski z Gminy Janów, a nasz Wójt wszedł w skład Zarządu. Zatwierdzono statut i ustalono składkę członkowską, która wynosi 1000 zł od jednego mieszkańca gminy rocznie. Przewodniczący Związku Gmin Jurajskich wystąpił do poszczególnych gmin o przedstawianie ofert swoich terenów do zagospodarowania na cele turystyczne i gospodarcze.

(MB)

## Czy 5 tysięcy to dużo?

Spotkaliśmy się z zarzutami, że nasza gazeta jest droga!

Szanowni Czytelnicy, biorąc pod uwagę, że jest to dwumiesięcznik, proponujemy państwu zagadkę matematyczną.

Ile wynosi iloraz liczb 5000 zł : 61 dni z kolorowymi zdjęciami i na dobrym papierze?

Co gorliwi mogą podać wynik do piątego miejsca po przecinku.

## MALI KORESPONDENCI

### Goście z Norwegii

Panie przyjechały do Polski na tydzień w odwiedziny do moich rodziców. Głównym celem ich wizyty było obejrzenie Krakowa, zwiedzenie Wawelniczki, Oświęcimia itd. Panie zainteresowane były programem nauczania w polskich szkołach podstawowych.

Dnia 4.03.br. w godzinach porannych w klasie VI b gościły dwie nauczycielki z Norwegii. Były to panie Tøril i Kiellang mieszkające w Lensviku, miejscowości leżącej 600 km na północ od Oslo.

Bardzo chciały zobaczyć naszą szkołę i porównać ją do tych, w których uczą. Gościły na lekcji ZPT i matematyki. Bardzo były zainteresowane programem wykonywanymi na zajęciach praktycznych. Niektóre uczennice robiły na drutach szaliki i kamizelki, inne haftowały serwetki.

Panie Tøril i Kiellang powiedziały, że w norweskich szkołach robotki na drutach i haftowanie przewidziane są w starszych klasach. Zadawały dużo pytań na temat wykonywanych prac.

Następną lekcją była matematyka, a jej tematem wektory w układzie współrzędnych. Norweżkom wydawało się, że dla większości uczniów materiał był dość trudny, ale koleżanki i koledzy dobrze radzili sobie z omawianym tematem. Rozmowy prowadzone były w języku angielskim — ja byłam tłumaczką. Podczas przerwy Panie zrobiły pamiątkowe zdjęcia, które obiecały nam przysłać.

Chociaż szkoła jest nieduża i niezbyt okazała, Paniom podobała się sala klasy VI b. Innych klas nie oglądały, lecz przypuszczały, że są równie ładne i przytulne jak ta, w której gościły.

Karolina Lasoń, kl. VI b  
Sz. P. Zielonki

Z inicjatywy Sejmiku Samorządowego Województwa Krakowskiego w dniu 15 października 1990 r. zwołałem w Zielonkach Zgromadzenie Gminne do spraw Kultury Fizycznej i Turystyki w celu wypracowania koncepcji funkcjonowania kultury fizycznej i turystyki w gminie Zielonki. Zawiadomienie o zgromadzeniu zostało przesłane sołtysom do rozplakowania na terenie gminy, a także przesłane do szkół podstawowych. Do wzięcia udziału w zgromadzeniu zachęcałem nauczycieli wychowania fizycznego, trenerów, instruktorów, lekarzy i organizatorów sportu i turystyki.

W zgromadzeniu wzięło udział tylko kilkanaście osób, między innymi ja, Wójt Gminy Zielonki Marek Nawara, członkowie Komisji Zdrowia, Oświaty, Kultury i Sportu. W trakcie zgromadzenia stan kultury fizycznej w poszczególnych szkołach podstawowych przedstawili nauczyciele wychowania fizycznego lub dyrektorzy szkół. Stwierdzono, że około 10% dzieci ze szkół podstawowych posiada wady postawy i wymagane są dla nich dodatkowe zajęcia gimnastyki korekcyjnej.

Przedstawiciele klubu „LZS Zieleńczanka” zapoznali zebranych z działalnością, jaką prowadzi klub. Zgodnie z programem wybrano Radę Gminną Kultury Fizycznej i Turystyki (skrót RGKFiT) jako lokalnego przedstawiciela do współpracy z władzami gminy. Rada ta powinna spełniać funkcję kontroli społecznej, realizacji przyjętych uchwał i programów. W skład Rady weszły następujące osoby: Marcin Krawczyk reprezentujący „LZS Bibiczankę” (prawie nie istniejący wtedy klub), Zdzisław Widłak i Antoni Leszczyński — reprezentujący klub „LZS Zieleńczanka”, Anna Górnikowska i Józef Sulin — nauczyciele wychowania fizycznego w szkołach podstawowych w Zielonkach i Woli Zachariaszowskiej. Przewodniczącym RGKFiT został wybrany Zdzisław Widłak, a delegatami do Wojewódzkiego Zgromadzenia Kultury Fizycznej i Turystyki wybrano Annę Górnikowską i Zdzisława Widłaka.

Reprezentujący w zgromadzeniu władze gminy radni stwierdzili, że popierać będą dążenia do poprawy stanu kultury fizycznej i turystyki i w miarę posiadanych środków finansowych dołożą wszelkich starań, aby ta poprawa nastąpiła. Określono zamierzenia na najbliższe lata w realizacji kultury fizycznej na terenie gminy Zielonki (na dzisiaj — kwiecień 1992 r. — wiele z nich już zrealizowano!):

- budowa boisk przyszkolnych i sal gimnastycznych przy szkołach podstawowych (wspólnie z Kuratorium Oświaty i Wychowania),
- remont sali gminnej w Zielonkach i przystosowanie jej do prowadzenia zajęć WF,
- zaopatrzenie szkół i zespołów sportowych w sprzęt sportowy (część środków miałyby przeznaczyć Kuratorium Oświaty i Wychowania),
- rozbudowa istniejących boisk piłkarskich tak, aby spełniały wymagania KOZPN,
- nawiązanie współpracy z Jednostką Wojskową w Węgrzcach w celu lepszego wykorzystania i poprawy stanu boiska piłkarskiego w J.W., wykorzystanie przyległych terenów na budowę innych obiektów sportowych, a także swobodne korzystanie z tych obiektów,
- poprawa stanu istniejących kortów ziemnych w Zielonkach,
- budowa nowych obiektów sportowych (korty, boiska) w miarę posiadanych środków finansowych,
- popularyzacja kultury fizycznej i turystyki wśród dorosłych i młodzieży, poprzez organizację turniejów i zawodów sportowych, odpowiadanie o nich zawiadamianie i nagradzanie zwycięzców,
- zakładanie nowych zespołów i klubów sportowych na terenie gminy.

I tak zaczęło się działanie Rady Gminnej Kultury Fizycznej i Turystyki, której staram się zawsze pomagać.

7 marca 1991 r. RGKFiT przesłała do Rady Gminy Zielonki preliminarz wydatków na rok 1991. Na preliminarz składało się: utrzymanie klubu LZS „Zieleńczanka”, nagrody dla imprez organizowanych przez Gminny Szkolny Związek Sportowy, nagrody dla innych imprez gminnych i środki na prowadzenie działalności turystycznej.

Rada Gminy Zielonki uchwalając budżet gminy na rok 1991, przychyliła się do propozycji

# KULTURA FIZYCZNA W GMINIE ZIELONKI

RGKFiT i przeznaczyła środki finansowe na sport i kulturę fizyczną w swoim budżecie.

W dniu 6 maja 1991 r. Zarząd Gminny Szkolnego Związku Sportowego zwrócił się z prośbą do RGKFiT o przeznaczenie 10 milionów złotych na działalność i nagrody w postaci sprzętu sportowego. RGKFiT poparła tę prośbę a Zarząd Gminy Zielonki przydzielił gminnemu SZS 5 milionów złotych wiosną 1991 r. RGKFiT poparła również w maju 1991 r. prośbę Szkoły Podstawowej w Zielonkach o dofinansowanie kolonii zdrowotnej dla dwu klas i postanowiła przeznaczyć na ten cel kwotę 10 milionów złotych w ramach ustalonych wydatków w budżecie gminy Zielonki. Dzięki temu oraz dzięki Gminnemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej około 60 dzieci z Zielonek wyjechało nad morze, gdzie

spędziło kilkanaście dni.

W maju 1991 r. RGKFiT zwróciła się do Zarządu Gminy o przeznaczenie na klub sportowy LZS „Zieleńczanka” kwoty 25 milionów złotych, w ramach przyznanych środków ujętych w budżecie gminy. Zarząd Gminy przychylił się do prośby RGKFiT.

W dniu 16 czerwca 1991 r., z inicjatywy mojej i przewodniczącego Zdzisława Widłaka, odbył się gminny turniej piłki nożnej na boisku przyszkolnym w Bibicach. W turnieju wzięło udział 9 pięcioposobowych drużyn, a zawodnicy drużyn, które zajęły trzy pierwsze miejsca, zostali nagrodzeni. W turnieju zwyciężyła pierwsza drużyna Zielonek, przed pierwszą drużyną Węgrzc i drugą drużyną Zielonek.

W tym miejscu dziękuję Dyrektor szkoły podstawowej w Bibicach Pani Janinie Grudnik za udostępnienie boiska i wypożyczenie ławek dla widzów. W turnieju wzięło udział około 60 zawodników i cieszył się on zainteresowaniem mieszkańców.

W czerwcu 1991 r. RGKFiT zwróciła się do Zarządu Gminy Zielonki o przeznaczenie z budżetu gminy kwoty 5 milionów złotych na prace przy boisku sportowym w Bibicach. Zarząd Gminy nie przydzielił tej kwoty. Warunkiem jej otrzymania było ustalenie osób odpowiedzialnych za budowę boiska w Bibicach i przedstawienie wstępnego kosztorysu robót.

W lipcu 1991 r. z inicjatywy sołtysa Węgrzc Pana Józefa Gajocha zorganizowano dla młodzieży z Węgrzc, która nie wyjechała na obozy lub kolonie, treningi piłki nożnej. Zajęcia prowadził trener z klubu sportowego „Prądniczanka”. Treningi odbywały się trzy razy w tygodniu. RGKFiT w związku z tym, że treningi były odpłatne, postanowiła wystąpić do Zarządu Gminy o ich dofinansowanie lub pokrycie w całości, a także poparła starania klubu LZS „Zieleńczanka” o pokrycie kosztów treningów dla juniorów i trampkarzy tego klubu. Zarząd Gminy przychylił się do tej prośby. Zarząd Gminy przyznał również kwotę na zakup sprzętu sportowego dla zawiązujących się klubów sportowych w Węgrzcach i Bibicach.

W okresie wakacji 1991 r. Zarząd Gminy przeznaczył spore środki finansowe na remont sali gminnej przy Urzędzie Gminy w Zielonkach. Z sali tej korzystają też uczniowie szkoły podstawowej w Zielonkach w ramach lekcji wychowania fizycznego. Sala zo-

stała wymalowana, zainstalowano drabinki i dokonano remontu zdewastowanych toalet. W dniu 29 września na boisku LZS „Zieleńczanka” odbył się kolejny turniej piłkarski, tym razem drużyn 11-osobowych. W turnieju wzięły udział cztery drużyny (około 60 zawodników) i podobnie jak poprzedni wzbudził zainteresowanie mieszkańców Zielonek i nie tylko. Turniej wygrała zdecydowanie drużyna Zielonek przed drużynami Bibic i pierwszą drużyną Węgrzc. Wszyscy zawodnicy trzech pierwszych drużyn zostali nagrodzeni. W obu turniejach piłkarskich przypadająca na każdego zawodnika nagroda była symboliczna, tym niemniej stanowiła ona zachętę do dalszych treningów, a kibiców zachęcała do uprawiania sportu.

W dniu 30 września RGKFiT zorganizowała spotkanie z nauczycielami wychowania fizycznego ze szkół podstawowych z gminy Zielonki. Na spotkaniu tym miał nastąpić przydział środków finansowych dla szkół na cele sportowe. Na spotkanie nauczyciele mieli przygotować preliminarz wydatków na okres od 1 października do 31 grudnia 1991 r. Z przykrością stwierdzam, że nie wszystkie szkoły podstawowe oddelegowały na to spotkanie swoich przedstawicieli.

Po spotkaniu RGKFiT wystąpiła do Zarządu Gminy z prośbą o przeznaczenie z budżetu gminy na zakup sprzętu sportowego następujących kwot: dla Szkoły Podstawowej w Bibicach 2 mln 250 tys. złotych, dla Szkoły Podstawowej w Zielonkach 5 mln złotych i dla Szkoły Podstawowej w Woli Zachariaszowskiej 3 mln złotych.

RGKFiT nie wnioskowała o przekazanie środków finansowych na zakup sprzętu sportowego dla pozostałych szkół z gminy Zielonki, gdyż przedstawiciele tych szkół nie dostarczyli preliminarzy wydatków na cele sportowe i nie przybyli na spotkanie w dniu 30 września 1991 r. (widocznie nie potrzebowali pieniędzy).

W dniu 21 października 1991 r. RGKFiT wystąpiła do Zarządu Gminy o przydział środków finansowych na prowadzenie zajęć SKS-u w szkołach podstawowych przez nauczycieli wychowania fizycznego.

Sposób poboru tych wynagrodzeń przez nauczycieli i ilość godzin zajęć SKS-u w tygodniu został omówiony na wspomnianym spotkaniu z RGKFiT w dniu 30 września 1991 r.

W dniu 17 października 1991 r. w imieniu Rady Gminy Zielonki zwróciłem się wraz z reprezentującym sekcję Węgrzc sołtysiem Węgrzc Józefem Gajochem z prośbą do Pana Dowódcy Jednostki Wojskowej w Węgrzcach o udostępnienie boiska sportowego dla powstającego klubu sportowego w Węgrzcach oraz dla młodzieży ze Szkoły Podstawowej w Bibicach. Przeprowadzone rozmowy dały pozytywny efekt. W tym miejscu pragnę podziękować Panu Dowódcy Jednostki Wojskowej pułkownikowi Subikowi oraz panom majorowi Kamińskiemu i majorowi Waśniowskiemu z Jednostki Wojskowej w Węgrzcach za zajęcie przychylnego dla klubu i młodzieży stanowiska oraz pomoc w przygotowaniu do prac przy boisku sportowym. Mam nadzieję, że ta współpraca będzie się dobrze układać i w przyszłości.

Po pierwszym turnieju piłkarskim wzrosły nadzieje na założenie nowych klubów sportowych na terenie gminy Zielonki.

W dniu 15 września 1991 r. w Domu Kultury w Węgrzcach odbyło się zebranie, kiedy to z grupą przyjaciół i znajomych założyliśmy w Węgrzcach klub sportowy, który przyjął nazwę „Towarzystwo Sportowe Węgrzce”. Klub został decyzją Zarządu Wojewódzkiego w Krakowie z dnia 29 listopada 1991 r. wpisany do rejestru stowarzyszeń kultury fizycznej i ich związków oraz został zatwierdzony Status Klubu. W dniu 23 grudnia 1991 r. klub uzyskał osobowość prawną. Prezesem Klubu „TS Węgrzce” jest Pan Tadeusz Stolarski, wiceprezesami zostali panowie Ryszard Łabuz i Krzysztof Kurek, skarbnikiem Pan Andrzej Dzioba, a mnie przypadło w udziale zostać sekretarzem Klubu. Klub w marcu 1991 r. został zgłoszony do rozgrywek piłki nożnej o mistrzostwo „C” klasy do II rundy sezonu 1991/1992.

Klub zrzesza aktualnie około 20 członków i 20 uczestników (osoby niepełnoletnie). Tych stale w klubie przybywa.

W dniu 26 lutego 1992 r. w Domu Ludowym w Bibicach odbyło się zebranie, na którym pomagałem w założeniu klubu sportowego „KS Bibiczanka” w Bibicach. Decyzją z dnia 17 marca 1992 r. klub ten został wpisany do rejestru stowarzyszeń kultury fizycznej Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie oraz zatwierdzony został Statut tego Klubu. Klub wystąpił do Urzędu Wojewódzkiego o uzyskanie osobowości prawnej, co zapewne już otrzymał lub otrzyma niebawem. Prezesem Klubu został wybrany Pan Marcin Krawczyk, wiceprezesem Pan Marek Małek, skarbnikiem Pan Janusz Skorupa, a sekretarzem Pan Kazimierz Wiliński. Klub przygotowuje się do poprawienia stanu boiska sportowego w Bibicach i do rozgrywek piłki nożnej o mistrzostwo „C” klasy w sezonie 1992/1993. Życzę wybranemu Zarządowi Klubu KS „Bibiczanka” owocnej pracy.

Wracając do działalności RGKFiT, w październiku 1991 r. wystąpiła ona z propozycją dla mieszkańców gminy do wzięcia udziału w gminnym turnieju tenisa stołowego. Ciekawe, że nikt do turnieju się nie zgłosił. Zawiadomienia o turnieju zostały przesłane sołtysom gminy Zielonki do rozplakowania. Kilka osób trenowało przed turniejem w sali Domu Kultury w Węgrzcach, ale oficjalnie nikt się nie zgłosił. W turnieju tym mieli wystartować najlepsi, którzy zajęli pięć pierwszych miejsc w gminnym turnieju organizowanym przez Szkolny Związek Sportowy dla młodzieży ze szkół podstawowych. Turniej ten odbył się, rozdano nagrody dla najlepszych, ale turniej główny, o czym wspominałem wyżej, nie doszedł do skutku z braku zainteresowania.

Również w październiku 1991 r. RGKFiT przedstawiła skarbnikowi gminy preliminarz wydatków na rok 1992. Preliminarz zawierał wydatki, które stanowiły 5% planowanych wydatków w budżecie gminy.

Rada Gminy uchwalając budżet gminy na rok 1992 zatwierdziła jednak 2,5% planowanych wydatków w budżecie gminy na kulturę fizyczną i sport, co zmusiło RGKFiT do zmiany preliminarza. Być może w przypadku uzyskania przez gminę nadwyżki budżetowej uda się RGKFiT pozyskać jeszcze dodatkowe środki finansowe w 1992 r., jak to miało miejsce w roku 1991.

Na koniec przytoczę fragmenty pisma, jakie otrzymałem w lipcu 1991 r. od Prezesa Urzędu Kultury Fizycznej w Warszawie.

„Urząd uznaje zasadę, iż uczestnictwo w kulturze fizycznej należy do sfery podstawowych swobód obywatelskich”... „podstawowym ogniwem systemu kultury fizycznej powinny być kluby, ogniska, towarzystwa — działające jako niezależne stowarzyszenia...”

„Zgodnie z art.7, ust.1 pkt.10 ustawy o samorządzie terytorialnym — zaspokajanie zbiorowładzie potrzeb mieszkańców gminy w zakresie kultury fizycznej należy do zadań własnych gminy. To powoduje, że samorząd gminy — jej mieszkańcy — przez swych przedstawicieli rozdzielac będą środki finansowe na upowszechnianie kultury fizycznej i sportu dzieci i młodzieży”.

Przewodniczący Rady Gminy Zielonki  
Marek Rożek z Węgrzc



## W NIEDZIELE PALMOWĄ



Repertuar pucherockich oracji jest bogaty. Mali aktorzy starają się oracjami rozśmieszyć obecnych, aby za to otrzymać do koszyczka podarunek w postaci kilku jajek czy pieniędzy. W pucherowaniu i pucherach można dopatrzeć się spuścizny — chociaż prawdopodobnie zniekształconej — dawnych żaków krakowskich. Potwierdza to treść pucher i sposób ich wypowiedziania. Fakt, że z pucherokami spotykamy się w Zielonkach, da się wytłumaczyć tym, że miejscowy kościół parafialny sięgający swymi początkami XIV w. pozostawał przez wieki pod opieką Akademii Krakowskiej. Z ramienia tej Akademii, jako kolator, przybywał do Zielonek pleban obsługujący parafię i on to zapewne skupiał wokół siebie, zwłaszcza w okresie Świąt Wielkanocnych, gromadkę żaków, którzy chętnie przychodzili na wieś, gdzie ich oracje, a może i pasje, spotykały się z wielkim uznaniem, a datki były niewątpliwie hojne. Od tych żaków przeszedł zwyczaj pucherowania.

Oto oracja żaka, który, jeżeli mu wierzyć, z powodu biedy musiał porzucić naukę:

*Nie byłem w kościele, aż w kwietną niedzielę  
Widziało tam widział ludzi bardzo wiele  
Pytałem się baby Chrystofii, co z tych ludzi będzie  
Ona mi powiada, każdy księdzem będzie  
Ach ty babo Chrystofko, uczyłbym się i ja  
Ale mi się nie chce, bo mnie bieda lechce  
Już mnie wylechtala i na służbę wygnala...*

Maria Baran  
Sz. P. Zielonki

Z okresem Świąt Wielkanocnych wiąże się obecnie jeszcze wiele różnorodnych zwyczajów. W okolicznych wsiach Krakowa, a przede wszystkim w Zielonkach, Bibicach i Trojanowicach, w Palmową Niedzielę zwaną Kwietną, gdyż najczęściej przypada w kwietniu, już od świtu jest szczególnie uroczyste i kolorowe. Blisko i w dali widać biegających pucherów, pucheroków albo pucherników. Są to chłopcy, przeważnie z młodszych klas, o twarzach wymalowanych czarną kredką, dawniej sadzą, strojni w wysokie stożkowate czapki oklejone paskami kolorowej bibuły, które spadają na twarz. Mają na sobie kozuchy odwrócone futrem na wierzch, są przepasani powrókami ze słomy na krzyż, które przypominają zbroje rycerskie. Każdy pucherok nosi w lewej ręce koszyk z sieczką lub sianem, w prawej zaś trzyma puczkę, czyli łaskę, w kształcie młotka z długą rękojeścią, którą dla ozdoby oplata kolorową bibułą. Chodzą pojedynczo albo po dwóch, pukają puczką do drzwi, a jeśli je otworzą, wchodzą na środek izby, uderzając puczką w podłogę i wygłaszają szybko oracje, przy czym co trzecie słowo skandują.



## W SZKOLE

W marcu 1992 r. odbyły się konkursy na stanowiska dyrektorów szkół podstawowych z terenu gminy Zielonki. Warunki przystąpienia do konkursu zostały przedstawione w prasie krakowskiej.

W skład ośmioosobowych komisji konkursowych wchodziło: dwu przedstawicieli Kuratorium (wizytatorzy szkół), dwu przedstawicieli rad pedagogicznych, przedstawiciel Związku Nauczycielstwa Polskiego, Związku Zawodowego NSZZ „Solidarność” z danej szkoły i dwu przedstawicieli komitetu rodzicielskiego. Każda z osób komisji miała prawo do oddania jednego głosu na wybranego kandydata.

W charakterze obserwatorów bez prawa głosowania i bez prawa zadawania pytań kandydatom lub członkom komisji wzięli udział przedstawiciele Samorządu Terytorialnego gminy Zielonki: przewodniczący Rady Gminy Marek Rożek i członek Zarządu Gminy Antoni Małek.

Kandydat, aby zostać dyrektorem szkoły podstawowej, musiał otrzymać w głosowaniu tajnym co najmniej cztery głosy.

W przypadku gdyby dwu kandydatów otrzymało po cztery głosy decyzję, który z nich zostanie dyrektorem, podjąłby Kurator.

Wyniki odbytych konkursów przedstawiają się następująco:

Miejscowość	Nazwisko dyrektora
Wola Zachar.	mgr Józef M. Kielian
Korzkiew	mgr Maria Pahl
Bibice	Jan Raziuk
Zielonki	mgr Grażyna Kasoń

Nie było konkursu na stanowisko dyrektora szkoły w Owczarach. W roku ubiegłym został wybrany nowy dyrektor tej szkoły pani Legutko.

Osoby, które do chwili konkursu nie były dyrektorami szkoły, a zostały nimi wybrane, zaczęły pełnić obowiązki dyrektora dopiero po zakończeniu roku szkolnego 1991/1992.

Mało kandydatów zgłosiło się do konkursów. Czyżby warunki przystąpienia do konkursu nie pozwalały innym na udział, a może trudna sytuacja w oświacie zniechęciła do udziału, a może nie tak łatwo być dyrektorem, naciskanym przez grono pedagogiczne, rodziców, kuratorium, a w przyszłości też samorząd gminy?

Dlatego wszystkim kandydatom gratulujemy odwagi, a wybranym dyrektorom szkół podstawowych życzymy owocnej pracy w trudnym dla oświaty okresie.

W imieniu Rady Gminy  
Przewodniczący Rady Gminy Zielonki  
MAREK ROŻEK

W imieniu Zarządu Gminy  
Członek Zarządu Gminy Zielonki  
ANTONI MAŁEK

## ZEBRANIA WIEJSKIE

W ostatnim okresie każde sołectwo organizowało zebrania wiejskie dotyczące przede wszystkim podatków.

Nasza redakcja otrzymała zaproszenia od sołtysów z Bosutowa-Bolenia, Węgrzc i Zielonek. Dziękujemy! Byliśmy na dwóch ostatnich.

## Sejmik według najgorszych tradycji

Jak mało jeszcze wiemy o zasadach demokracji, można się przekonać chodząc na zebrania wiejskie do Zielonek, gdzie żywa jest tradycja sejmików szlacheckich, które przyczyniły się kiedyś do upadku Polski. Holduje się tu też nowszej tradycji, w myśl której przeciwstawianie się władzy świadczy o odwadze. Szkoda, że wielu uczestników tych zebrań zapomina, że nie żyjemy już ani w Polsce XVIII wieku, ani w czasach komunizmu, i że obecna władza wybrana jest przez nas, zaś demokracja nie polega na niepłaceniu podatków z równoczesnym żądaniem nowych inwestycji!

Mieszkańcy Zielonek przyszli na zebranie prosto z kościoła lub... z baru. Zgromadziło się ponad 60 osób, w większości mężczyzn, raczej starszej generacji (zresztą trudno byłoby sprawdzić, kto był, gdyż żadnej listy nie podpisano). Zaproszono po raz pierwszy Wójta i Przewodniczącego RG, którzy wykazali wiele godnej podziwu cierpliwości, ignorując „odważne” okrzyki z końca sali oraz wyjaśniając sprawę, z którymi Radni i Sołtysy powinni byli zapoznać mieszkańców wcześniej.

Zebranie ciągnęło się wiele godzin, gdyż połowę czasu zabierały prośby o zachowanie ciszy na sali lub o podnoszenie ręki, jeśli chce się coś powiedzieć. Ciągłe zaś słychać było czyjś mocno podпиты głos głuławo komentujący poszczególne wypowiedzi. W tej atmosferze przegłosowano wiele znaczących uchwał dotyczących naszej wsi! Strach pomyśleć, dokąd nas zaprowadzą decyzje podejmowane w podobnych okolicznościach?!

(MB)

## A może jeden gospodarz?

Kółko Rolnicze w Zielonkach, do którego należy grupa ok. 30 osób, od dawna znajduje się w opozycji w stosunku do reszty wsi. Wśród ludzi huczy od plotek, domysłów i jawnych oskarżeń. Zarzuty dotyczą gospodarowania mieniem, roszczeń majątkowych, zagarniania terenów wiejskich. Dodatkowym powodem dla domysłów jest obecność tych samych ludzi w Zarządzie Kółka, Radzie Sołectkiej, Straży Pożarnej itp. Miliony złotych wydawane są na rozprawy sądowe z wsią i z gminą. A wszystko to przy pustych deklaracjach „dla dobra wsi i jej mieszkańców”.

Na ostatnim zebraniu wiejskim padła propozycja, aby wszyscy mieszkańcy wsi wpisali się do Kółka Rolniczego. Zwołanoby Walne Zebranie, które rozwiązałoby Kółko, a jego majątek zostałby przekazany wsi. Jeden gospodarz — dobrze działająca Rada Sołectka — mógłby zrobić wiele dla Zielonek. Pomysł zasługuje na gorące poparcie! Zamiast narzekać w domu i w rozmowach z sąsiadami, zrób pierwszy krok, za Tobą pójdą inni, i w ten prosty sposób sprawa, która wszystkim leży na sercu, zostanie rozwiązana z korzyścią dla wszystkich mieszkańców.

Informacje znajdziesz w SOK-u.

(MB)

## PODATKI W GMINACH WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO

W związku z nieporozumieniami dotyczącymi uchwalenia przez Radę Gminy Zielonki podatku od budynków mieszkalnych lub ich części, podaję stawki w innych gminach.

Gmina	Budynki mieszkalne (1m <sup>2</sup> )	Budynki na dział. gosp. (1m <sup>2</sup> )
Dobczyce	500 zł	26.000 zł
Świątniki Górne	650 zł	15.000 zł
Iwanowice	400 zł	15.000 zł
Michałowice	300 zł	20.000 zł
Wielka Wieś	100 zł	26.000 zł
Skała	400 zł	15.000 zł
Gdów	600 zł	20.000 zł
Zielonki	500 zł	20.000 zł

## OGŁOSZENIA DROBNE

Zdecydowanie kupię płytę zespołu Blackout  
tel. 21-48-68

Sprzedam zamrażarkę o poj. 400 l — 80 V  
oraz konstrukcję namiotu foliowego: 30x6 m.  
Węgrzce 276, tel. 12-40-33 wew. 276

Sprzedam jednoosobowy tapczan i półkotapczan, stan dobry, cena za całość: 700 tys. zł.  
tel. 33-92-50 wew.16

Okazyjnie sprzedam wózki dziecięce: głęboki i spacerowy, stan bardzo dobry.  
tel. 33-26-22 wew. 213

Sprzedam części do Fiata 850 i do Żuka.  
tel. 33-26-22 wew. 213

Naprawy sprzętu domowego: pralki, lodówki itp. w domu użytkownika, szybko i solidnie.  
tel. 36-12-35

Rowerek dziecięcy do 4 lat sprzedam.  
tel. 33-26-22 wew. 213

## SKANDAL MIĘDZYNARODOWY

Wytworny „Orbis”...  
Parę fraków.  
Orkiestra różnie z talentem.  
Tylko stoliki dla Polaków  
niestety — już zajęte.  
Lecz że wprost z głodu  
ruszam grdyką,  
a mam naturę krewką,  
usiadłem sobie przy stoliku  
z francuską chorągiewką...

Wiem: karygodna arogancja,  
lecz chciałem jeść panowie!  
Myślałem:  
chyba za to Francja  
nam wojny nie wypowie...

Usiadłem więc —  
i oto cud:  
zewsząd  
spojrzenia dziewcząt  
jak miód!  
A męskie twarze z zachwytu blade  
patrzają na moje skarpetki  
z Emhade,  
po czym wzdychają z melancholią:  
— Ci sobie żyją!...

Ręczę przybiega grzeczny pikolak,  
ręczę, bo nie wie — dureń! —  
żem Polak.  
Z ukłonem się kelner zjawia po chwili,  
bo nie wie — kretyn! —  
że jestem tubylcem...  
— Bonjour, monsieur!  
Vous desirez?  
To znaczy pyta, czego chcę...

Były tam różne kotlety, pieczenie  
do których się rwało  
moje podniebienie,  
ale musiałem zamówić kluski,  
bo tylko na tyle  
znam francuski...

I jem te kluski w aureoli,  
bo wszyscy patrzą na mój stół...  
Z dała sąsiadka  
szturcha sąsiada:  
— Patrz, chamię, jak się  
w Paryżu jada!  
Ta gracia, te ruchy —  
no, sam powiedz:  
Co obcokrajowiec,  
to obcokrajowiec!

A druga dama w kolorze lila  
przez cały stół się przechyla

i pyta z uśmiechem:  
— Vous êtes Parisien?  
A ja — wytwornie:  
— E-hę!  
I myślę, patrząc na tę publikę:  
— O, la-la-la!... C' est magnifique!

Jakiś dyrektor do baru zaprasza.  
Z nim dobry kociak.  
Myślę: „Dobra nasza”!  
Szampan?... Niech będzie!  
Chcesz trwonąć — to trwoń...  
Więc piję — i krzyczę:  
— Vive la Pologne!  
a oni przyspiewują mi:  
— Allons enfans de la Patrie!

Wtem ktoś się wtoczył z mgły poranku  
i krzyknie do mnie  
— Cześć, Marianku!

Trzeba było widzieć  
te spojrzenia wokół...  
Jakbym dyplomatyczny  
pogwałcił protokół!  
Jak tylko za to  
że jestem Polakiem,  
spojrzeli na mnie z wzdargą i niesmakiem  
i Polak pikolak  
i Polak kelner  
i polska barmanka — dziewczę subtelne,  
i córka Polka  
i matka Polka  
(a niech je zagraniczna kolka)  
i polski dyrektor  
(co miał polski order) —  
a polski kociak  
dał mi w polską mordę,  
bo pewnie liczył już szalenie  
na polsko-francuskie zbliżenie...

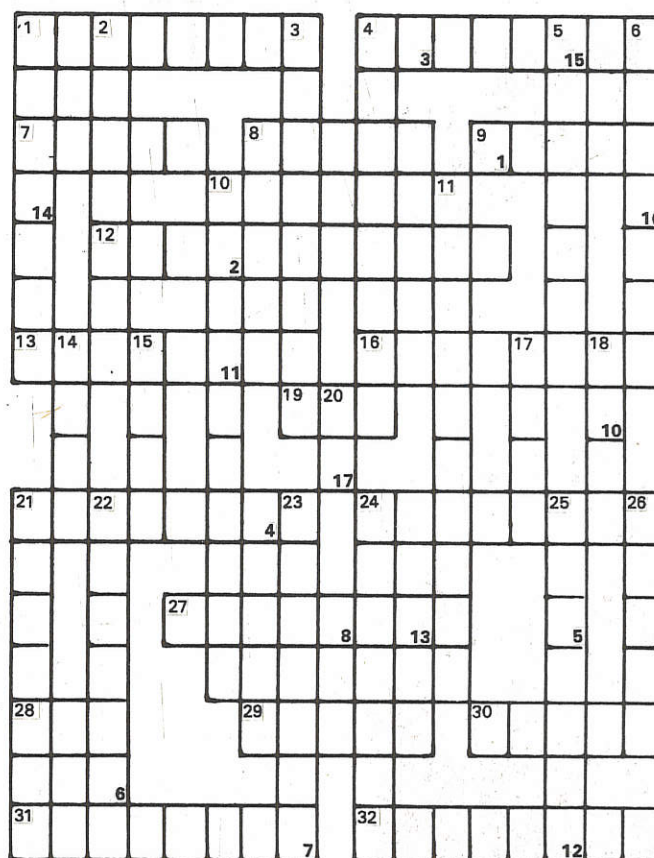
I słusznie!...  
bijcie mnie, łobuza,  
ukarżcie, bom parszywa owca:  
Skradłem ten uśmiech,  
co był dla Francuza!  
Skradłem tę grzeczność,  
co nie dla krajowca!

Sam nawet krzyknąłem:  
— Bracia Polacy!  
Ja za to chętnie głową zapłacę —  
głową zapłacę!  
Głową panowie!

Lecz próżnom czekał,  
kto z nich odpowie:  
— No to płacimy... po połowie!

Marian Załucki

## KRZYŻÓWKA Z HASŁEM



### PIONOWO:

1. W celu zabezpieczenia wykonania usługi.
2. Poczta — np. 35.
3. Omasztowanie.
4. Leśne ziele — skuteczne na astmę.
5. Żebrzący mnich muzykański.
6. Pijatyka.
10. Nowobogacki.
11. Bez kopyta, stała w kącie.
14. Odil — odwrotnie.
15. Nocny ptak leśny.
17. Na nim palono ludzi.
18. Podobny do wrony.
20. Dom pszczół.
21. Świeci w nocy.
22. Antrakt.
23. Kraj na pld.-zach. od Polski.
24. Janicki.
25. W terrarium.
26. Przystąpienie do czegoś, wzięcie udziału.

### POZIOMO:

1. Chluba.
4. Największy żyjący gad.
7. Głupiec, bałwan.
8. Rowy wojenne.
9. Arka.
12. Przywracanie zdrowia.
13. Sprawdzian wiadomości.
16. Zabawa, figiel.
19. Poe — opisał złotego.
21. Węgiel.
24. Drewniana łyżka.
27. Młody pracownik naukowy.
28. Barszcz na zakwasie.
29. Godło Polski.
30. Człowiek schlebający.
31. Małeńki domek.
32. Śpiewana pod oknem.

Barbara Nosal, Tamara Żak

Rozwiązanie KRZYŻÓWKI — HASŁO należy przysłać do dnia  
15 maja br.

## SPOSTRZEŻENIA

### MYM SKROMNYM ZDANIEM

Nie zawsze trzeba mieć za drania  
Tego, co jest innego zdania.

### KAMELEON

Łatwo ci zachować twarz,  
Gdy kilka na zmianę masz!

\*\*\*

Z grama korzyści  
Kilo zawiści

### PRZYJACIEL

Dał mi przyjaźni dowody,  
Utopił mnie w łyżce wody.

### PRAWDZIWY PRZYJACIEL

Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie,  
Ale lepiej się łądzić przy dobrym obiedzie.

### WIARA

Powodzenia połowa —  
Wierzyć we własne słowa.

Jan Sztaudynger  
„PIÓRKA”

## Rozwiązanie krzyżówki nr 1.

**Poziomo:** 1. klomb, 3. burak, 6. kalafonia, 8. minia, 9. norka, 10. bas, 12. mydło, 13. ocean, 14. rok, 16. Kreta, 18. armia, 20. Tanganika, 21. zamek, 22. awans.

**Pionowo:** 1. krzem, 2. bulwa, 3. banan, 4. krata, 5. afera, 6. kontynent, 7. agronomia, 10. bor, 11. sok, 15. orkan, 16. klucz, 17. Asnyk, 18. Anita, 19. atlas.

Nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 1 wylosowali:

Jacek Rusiecki, Teresa Garczyńska, Łukasz Mitka, Adam Król, Ewa Waśko, Maciej Krzywdą, Łukasz Mularczyk.  
Nagrody książkowe wysłamy pocztą.

## Lista przebojów wypożyczalni kaset video MIRAŻ

(Zielonki — koło transformatora)

1. Terminator II — s. f.
2. Milczenie owiec — dreszczowiec
3. Tatuś Duch — komedia
4. Trudne dziecko II — komedia
5. Powrót Carringtonów (Dynastia) — obycz.
6. Podmuchał ogień (Backdraft) — sens.
7. Oddział specjalny — sens.
8. Cartel — sens.
9. Czarny Anioł — sens.
10. Kalejdoskop — obycz.

### Nowości:

Nieśmiertelny II, Podwójne uderzenie  
Podążaj w stronę światła i inne.

### REDAKCJA

Redagują: Monika Bomba — redaktor naczelny  
Danuta Sanetra, Janusz Majka  
Opracowanie graficzne: Beata Barszczewska-Wojda  
Adres: Samorządowy Ośrodek Kultury,  
Urząd Gminy  
32-087 ZIELONKI tel.: 33-92-50, 33-96-31

DRUK: OFICyna WYDAWNICZA „DAJWOR” s.c. 31-060 KRAKÓW, ul. św. Wawrzyńca 27 tel. 21-13-70